Rok IV 3 kwietnia 1932 Nr. 14

DZWONECZEK

PIENINY.

Oprócz wspaniałych i groźnych Tatr, godną uwagi i zwiedzenia jest też inna grupa naszych gór, tak zwane Pieniny. Wznoszą się one ku wschodowi od Tatr, nad samą granicą czeską. Nie są tak wysokie, ani tak rozległe jak Tatry, ale choć w innym zupełnie rodzaju, są także bardzo piękne. Całe zbudowane są z wapienia, a porosłe ciemnym, świerkowym lasem. Naj-



Morskie Oko w Tatrach.

większą ich osobliwością jest słynny przełom Dunajca. Rzeka ta wypływa z Tatr, dwoma potężnemi strumieniami i płynie ku północy aż do Nowego Targu. Tam skręca nagle ku wschodowi i napotkawszy na pasmo górskie Pienin koło Czorsztyna, rzeźbi sobie w niem koryto, przeciskając się między skałami. Ten przełom Dunajca jest prześliczny i dużo osób przyjeżdża co lato, by go zwiedzić. Górale pienińscy przewożą gości małemi łódeczkami, powiązanemi razem, przez Dunajec od Czorsztyna aż do Szczawnicy, przez najpiękniejszą część przełomu. Prąd rzeki jest bardzo bystry, z dna sterczą ogromne, ostre głazy, toteż przejazd łódkami nie jest wcale łatwy i tylko doświadczeni przewoźnicy dają sobie z tem radę. Wzdłuż biegu Dunajca, ale już po stronie czeskiej idzie droga, zwana pienińską. Widoki na niej zmieniają się co chwila, w miarę, jak kręci się Dunajec. Trudno opisać piękność ich, trzeba samemu na własne oczy to zobaczyć.

Najwyższemi szczytami Pienin są Trzy Korony i Sokalica. Prześliczny widok roztacza się z nich, szczególnie na Tatry.

Na niższych szczytach mamy ruiny zamków. Tędy bowiem szła za dawnych polskich czasów droga z Polski do Węgier. W Czorsztynie mamy ruiny zamku Czorsztyńskiego, z czasów Kazimierza Wielkiego. Naprzeciw niego po czeskiej stronie wznosi się dobrze jeszcze zachowany i zamieszkały zamek Niedzica. W wąwozie naprzeciw Trzech Koron jest opustoszały klasztor, Czerwonym Klasztorem zwany, także po czeskiej stronie.

Z Pieninami łączy się podanie o świętej Kindze. Do dziś dnia istnieje zameczek tej Królowej zbudowany na stoku gór. Podanie mówi, że gdy Tatarzy napadli na Kraków, ona schroniła się do tego właśnie zameczku i później po śmierci swego męża Bolesława Wstydliwego, przebywała tam czas jakiś, zanim wstąpiła do klasztoru Klarysek w Nowym Sączu.

W Pieninach są sławne na całą Polskę miejsca lecznicze dla chorób piersiowych, Szczawnica i Krościenko nad Dunajcem. Ale i ten, kto jest zdrów, może z wielką dla siebie korzyścią jechać na lato w Pieniny, by nasycić oczy przecudnemi tamtejszemi widokami. *T. St.*

Cel życia.

Młodość jest porównywana niejednokrotnie do wiosny i kwiatów — jak wiosna, tak i młodość chociażby najbiedniejszego dziecka ma w sobie wiele piękna i czaru. Chociaż nam dziś jest ciężko, choć dziś niejednego brak, to jednak pocieszyć się możemy, że »nie ostatni raz słońce zachodzi, a po złej chwili piękny dzień przychodzi«. Wszak przed nami życie jak długa droga wiodąca wędrowca do upragnionego celu. Nie możemy smucić się chwilowem niepowodzeniem i załamywać rozpacznie rąk, bo to byłoby marnowaniem życia, przeciwnie, musimy sami sobie wypracować dobry los, pomni na słowa poety:

»Młodość jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały
Choć sama minie szparko
Cios jej dłuta wiecznie trwały«.

Tak jest w istocie. Młodość przemija jak złoty sen śpiącej w kolebce dzieciny. Ani spostrzeżemy, kiedy znajdziemy się w połowie do celu. I tu trzeba będzie wybrać jedną z wielu we wszystkie strony rozchodzących się dróg. Którą z nich wybrać? Którędy iść, żeby nie zbłądzić? Trudny to wybór lecz tylko dla tego, który nie miał nigdy przed sobą wytkniętego jasno celu. Często więc przypominajmy sobie poco żyjemy, do czego dążymy?

W pierwszym rzędzie należy pamiętać o Bogu i do Niego dążyć — bo to jest głównym celem człowieka. Z życia zaś bierzmy wszystko, co piękne i użyteczne.



SIEROTA.

Chodzi błędna, głodna, w głowie jej się mąci
wszyscy pogardzają, każdy ją potrąci.
Ni ojca, ni matki, losy prześladują
i na każdym kroku czarne wstęgi snują.
O ty ziemio polska, taka ty bogata,
że wyżywić zdolnaś sieroty pół świata,
dla mnie biednej niemasz powszedniego chleba
skostniałemi członki odsyłasz do nieba.
Ale wiarę w Boga posiada sierota,
Wtem, kareta jedzie, świecąca od złota;
stary pan przystanął, daje jej dukata;
„bierz go dziecię biedne, to Boga zapłata".

LIST DO DZWONECZKA.

Kochany Dzwoneczku!

Pewnieś jeszcze nigdy nic o nas nie słyszał, sami więc się do Ciebie zgłaszamy. Jesteśmy dziećmi z Krucjaty Eucharystycznej w Gdowie. Czytając Cię, chcemy się z Tobą podzielić naszą radosną nowiną, którą nam sprawił dzień przyjęcia do Krucjaty. 10 lipca 1931 r. zostaliśmy przyjęci na aspirantów i aspirantki przez naszego Ks. Dyr. St. Dąbrowskiego. Było nas 60. Po sześciu miesiącach próby zostaliśmy przyjęci na właściwych członków Krucjaty w liczbie 56. Przyjęcie odbyło się uroczyście. Po nieszporach weszliśmy parami do kaplicy, gdzie Ks. Dyrektor odmówił „Veni Creator". Po pięknej przemowie Ks. Dyrektora, w której zachęcał nas do wytrwania pod sztandarem Jezusa, odmówiliśmy akt przyrzeczenia i otrzymałyśmy odznaki. Pieśnią „My chcemy Boga" zakończyliśmy tę uroczystość.

Krystyna Nędzanka
(prezydentka).

Kasia leniuszek u krasnoludków.

(Ciąg dalszy).

Na wysokim tronie, pokrytym aksamitnym kobiercem mchów, siedział okryty złocistym płaszczem w błyszczącej koronie król krasnoludków Radek. Broda biała spływała mu do pasa. Wyraz dobroci uprzyjemniał jego brzydką



twarz i pociągał mile, a mądre, głębokie oczy dodawały powagi i budziły szacunek.

Spoglądał na tłum swych poddanych, jak żwawo uwijali się wśród pracy, na przeciwległej murawie. Sam doglądał roboty.

Nadchodziła wiosna. Było mnóstwo zajęcia. Bo oto Pan-Władca łąk, lasów i pól, udzielił mu już posłuchania i polecił, aby w tym roku stanęło więcej niż zwykle do życia owadów, motylków, muszek, chrząszczyków, bo tej wiosny urządza wielki festyn dla swych śpiewaków-ptaszków, za to, że

bez szemrania cierpliwie, chwaląc Boga swym śpiewem, znosiły niedostatki przeszłego lata.

Kazał więc dobrotliwy Pan przygotować dla swej powietrznej kapeli obfity a pięknie przystrojony stół.

Dostały krasnoludki polecenie, aby pielęgnowały i ochraniały jajeczka ptaszków i wysłały zaproszenia do wszystkich ptaszków-śpiewaków, nawet za morze, aby na czas licznie przybyły.

Miały też krasnoludki doglądać hodowli owadów, pilnie malować skrzydełka wszelkim muszkom, chrząszczykom i tym podobnym stworzonkom.

Jak w mrowisku rojno od brodatych istotek, które skrzętnie, zgodnie, bez gwaru wykonują każdą swą czynność. Ten maluje skrzydełka w jeden kolor, drugi nakrapia, prążkuje, inny poleruje, inny nóżki zakręca, tamten łapki smaruje, to znowu proszkiem posypuje odwłok, inny jeszcze jakimś płynem napuszcza oczka, dodaje drugą parę skrzydełek, ów znowu wykończone owady ustawia szeregiem do słoneczka, a tamten przyprowadza je królowi, który przejrzawszy, daje znak berłem i wypuszcza w świat.

Ach! jakże cieszą się krasnoludki tą pracą. Ciężki i przykry byłby to rozkaz, gdyby król z jakiegoś powodu, którego z nich od tej pracy usunął.

Cieszą się, że oko króla spoczywa na nich, lecz jeszcze więcej, że czują na sobie wzrok Pana wszechrzeczy, co ich i wszystkie stworzenia darzy życiem.

Dziwny to naród te krasnoludki. Jak maleńkie wzrostem, tak dobre i pracowite. Może są gdzie złośliwe krasnoludki, ale te z tej krainy, mają za cel tylko dobrze czynić wszystkiemu stworzeniu, które potrzebuje pomocy. To też całe zastępy tak zwanych strażników mają za zadanie przechodzić się po lasach, ogrodach, polach i łąkach jak jaka dobroczynna policja i baczyć, czy jaka istotka żyjąca lub roślinka nie potrzebuje pomocy.

C. d. n.

BACZNOŚĆ — KONKURS!

Od N-ru 15-go rozpoczynamy zawody o tytuł:

Mistrza Szaradowego „Dzwoneczka"
na rok 1932.

Mistrzem zostanie ten, kto do N-ru 25-go włącznie, osiągnie największą ilość punktów w podawanych przez nas zagadkach w kąciku rozrywkowym. Mistrz otrzyma piękną nagrodę, a równocześnie jego fotografję zamieścimy w „Dzwoneczku". W każdym zaś N-rze od 17 będziemy podawać kto i ile punktów otrzymał, a po skończonych zawodach podamy listę wszystkich zawodników po koleji, według ilości punktacji.

Zatem do pracy — WINSZUJEMY ZWYCIĘSTWA

Odpowiedzi Dzwoneczka.

Danuta Wasinówna — liścik twój bardzo nas ucieszył, za życzenia dziękujemy, a zarazem prosimy o dalszą pamięć. Dzieci z Krakowa mogą same przynosić liściki do redakcji, przecież to tak łatwo i bez trudu. Liścik i zagadki zamieścimy. *N. R.* (uczeń gimn.) — i myśmy zauważyli tę przykrą pomyłkę, niestety zapóźno. W nast. N-rze specjalnie o tem jeszcze raz napiszemy. *Leszek Lenczowski* — zagadki pójdą.

Rozwiązania z N-ru 11-go i 12-go — z powodu braku miejsca podamy w następnym numerze.